Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 157. Lwów, Sobota dnia 15. Lipca 1922. Rok XL.

PRENUMERATA:
Miesk…
900 M…
mu 1.0…
w Pols…
nych p…
Za zm…
c…
Cena numeru 40 Mk.
Konto czekowe P. K. O. 140.561.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 23. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarta codziennie od godz. 6. rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Ludzie nienawiści.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 12. lipca.

Nie było jeszcze nigdy w Sejmie takiego napięcia nienawiści między stronnictwami, ani takiej nieustępliwej zażartości, jak obecnie. Stan ten wynika nie tylko z samych walk politycznych. Walki partyjne są wszędzie, a przecież ludzie gdzieindziej przychodzą do porozumienia co do tworzenia gabinetu, do kompromisów rzeczowych i taktycznych. Nie sama różnica i sprzeczność klasowych interesów dzieli ludzi i partje. Chłopi, robotnicy mają wiele sprzecznych interesów, a jednak potrafią o tych różnicach zapomnieć, gdy chodzi o wspólny cel polityczny. Źródło nienawiści śmiertelnej walki tkwi w taktyce naszego obozu nacjonalistycznego. Nacjonaliści są wszędzie, odgrywają oni mniejszą lub większą rolę polityczną, ale nigdzie na świecie — chyba tylko w Niemczech — nacjonalizm nie jest taki bezczelnie agresywny, taki cyniczny, taki oszczerczy i kłamliwy, jak nasz rodzimy endecki nacjonalizm. Ten nasz nacjonalizm żyje ustawicznem jątrzeniem, budzeniem nienawiści, ciągłem opluwaniem przeciwnika i prowokowaniem go do walki. Pożywką, na której się rozwija nasz nacjonalizm, jest nienawiść, fanatyczna średniowieczna nienawiść, na jaką tylko stać takich inkwizytorów, jak ks. Lutosławski, lub takich jezuickich machiawelów, jak ks. arcybiskup Teodorowicz. Ta nacjonalistyczna psychika nienawiści, która jest kołem popędowem wszelkiego działania naszych endeków, ma pozatem swój całkiem poziomy rodzimy posmaczek **antydemokratyczny**. Nasi nacjonaliści nienawidzą wszelkiej rzetelnej demokracji, miejskiej czy wiejskiej. U nich nie uznaje się rzetelnego pochodu mas pracujących ku wyzwoleniu, to wszystko jest „warcholstwem", — oni nie uznają żadnego postępu, bo „postęp" to wymysł masońsko-żydowski dla pognębienia „prawdziwych Polaków". To, co za granicą stało się kategorją myślenia wszystkich obywateli, o co już się ludzie nie spierają — to jest jeszcze u nas przedmiotem dyskusji i walk, bo nasi nacjonaliści chcą cofnąć wstecz tok historji. Nacjonaliści nasi są wstecznikami w myśleniu politycznem, przytem wstecznikami niekonsekwentnymi, bo nie mają żadnego systematu myślenia, a kierują się tylko żywiołowymi zoologicznymi odruchami nienawiści. Weźmy np. ich walkę z Naczelnikiem Państwa, Piłsudskim.

Niema dziś przykładu na świecie, aby jakaś poważna partja polityczna w ten sposób zwalczała Głowę Państwa, jak nasza endecja zwalcza Naczelnika Państwa. Czy jest możliwa taka walka np. w Czechach przeciw prezydentowi Masarykowi? Głowa Państwa jest zawsze czynnikiem w państwie zachowawczym (bez względu na osobiste przekonania), czynnikiem autorytetu, ciągłości, powagi. Utrzymanie autorytetu i ciągłości leży przedewszystkiem w interesie partji konserwatywnych, jaką jest u nas demokracja narodowa. Prawdziwa demokracja, prowadząca masy nie potrzebuje autorytetu, bo ona ma siłę, dynamiczną siłę mas. Tę siłę mas równoważą stronnictwa zachowawcze trzymaniem się autorytetu Głowy

Uznanie wschodnich granic Polski przez koalicję.

Praga. (Tel. wł.) Dowiadujemy się z kół dyplomatycznych, że rządy sprzymierzonych Anglji, Francji, Japonji i Włoch postanowiły w najbliższym czasie polsko-rosyjski traktat pokojowy ratyfikować (a więc uznać „de iure" wschodnie granice Polski).

Naczelnik Państwa podjął próbę pogodzenia reakcji z demokracją.

Prawica forsuje utworzenie rządu kompromisowego. PPS., „Wyzwolenie" i Stapiński zapowiadają stanowczą opozycję. PSL. uzależnia stanowisko od osoby premjera.

STANOWISKO LEWICY.

Warszawa. (AW.) P. P. S. w sprawie propozycji Naczelnika Państwa powzięło następującą rezolucję:

„Kompromis z prawicą i skoalizowanemi z nią stronnictwami całkowicie odrzuca się i całkowitą odpowiedzialność za przesilenie ponoszą stronnictwa, które obaliły rząd demokratyczny. P. P. S. stosunek swój do kandydata na premiera i do jego gabinetu określi na podstawie powyższych przesłanek."

Kluby Stapińskiego i „Wyzwolenie" przyłączyły się do powyższej rezolucji.

P. S. L. po naradzie postanowiło wziąć udział w czwartkowem wspólnem posiedzeniu obu stron pod przewodnictwem Naczelnika Państwa. Jak głosi uchwała

P. S. L. nie będzie przeszkadzać inicjatywie Naczelnika Państwa,

a stanowisko do rządu kompromisowego uzależnia od osoby premjera i od programu rządu.

Klub N. P. R. powziął uchwałę, w której zaznacza, że **nie idzie na kompromis** ze **stronnictwami prawicy**, jednakże będzie popierał utworzenie rządu z konieczności państwowej.

Odroczenie posiedzenia plenarnego Sejmu z powodu rokowań klubów z Naczelnikiem Państwa.

POSIEDZENIE KONWENTU SENIORÓW

Warszawa. (AW.) 13. bm. o pierwszej popołudniu odbyło się posiedzenie Konwentu seniorów w sprawie walnego zebrania Sejmu, P. Skulski w imieniu stronnictw prawicowo-centrowych postawił wniosek, oświadczający się za przyjęciem propozycji Naczelnika Państwa. Posiedzenie odbyć się może 14. bm., przedtem jednak winna zebrać się Komisja Główna dla ostatecznego zlikwidowania przesilenia.

Przeciw propozycji **odłożenia** posiedzenia czwartkowego Sejmu **przemawiali** przedstawiciele bloku lewicowego **Woźnicki, Rataj, Barlicki.**

Większością głosów zdecydowano odroczenie walnego zebrania Sejmu do 14. bm. Zebranie to poświęcone ordynacji wyborczej rozpocznie się 14. bm. o 3-ciej popołudniu. Natomiast wszelkie **głosowania nad ordynacją odbywać się będą dopiero we wtorek i środę przyszłego tygodnia.**

—oo—

Sowiety oporne reewakuacji mienia polskiego.

Moskwa. (PAT.) W dniu 9. bm. odbyło się plenarne posiedzenie mięszanej komisji reewakuacyjnej na żądanie delegacji polskiej, w celu rewizji prac podkomisji, która miała załatwić sprawę zwrotu archiwum i mienia. Podkomisja mimo swego 9-miesięcznego istnienia nie tylko nic nie zdziałała, lecz nie przygotowała materjałów do rozpoczęcia pracy.

Głównym czynnikiem panującym był Mroczkowski, przewodniczący ze strony rosyjskiej, który przez zbytnie formalności, a nawet kwestjonowania zobowiązań sowietów przyjętych w Rydze nie pozwalał na rozpoczęcie prac. W rezultacie postanowiono powołać specjalną komisję, która w najbliższym czasie ma całą sprawę załatwić.

4 ARRASY JADĄ JUŻ POSPIESZNIE Z MOSKWY DO WARSZAWY.

Delegacja polska mieszanej komisji specjalnej w Moskwie wysłała pociągiem pospiesznym do Warszawy 4 arrasy, z których dwa należą do cyklu „Potop", a 2 do cyklu „Zwierzęta". Delegacja rosyjska i ukraińska zapowiedziała oddanie jeszcze 7 arrasów. (PAT.)

—oo—

Państwa, która w ten sposób stwarza równowagę pomiędzy siłą rozpędową a siłą hamującą. Nasi prawicowi nacjonaliści niszczą z jakąś szatańską konsekwencją autorytet Naczelnika Państwa, czyli podcinają gałąź, na której sami siedzą, bo u nich żywioł nienawiści zagłusza rozum.

Wodzami naszych nacjonalistów są ludzie o klasycznej strukturze demagogów, jak pp. Stan. Grabski, ks. Lutosławski, Czerniewski itp. Ci „wodzowie" swoją demagogią, nabytą długiem ćwiczeniem, zakasują najskrajniejszych komunistów, bo nacjonaliści i komuniści mają pokrewne psychiki i identyczne metody działania. To nie są typy budowniczych, ale burzycielskie — na wewnątrz i na zewnątrz. Na zewnątrz nasi nacjonaliści wciąż skutecznie walczą o pomnożenie liczby naszych wrogów — a na wewnątrz z własnych obywateli robią wrogów Państwa. W takiem Państwie, jak nasze, o 35 proc. obcych narodowości, nacjonaliści nie mogą rządzić, bo inaczej rozbiją Państwo. Tego mogą nie rozumieć tylko nasi narodowi demokraci, którym nienawiść i pycha zakrywa oczy na rzeczywistość.

I oni to swoją nienawistną taktyką doprowadzili do tego szału nienawiści, który dziś ogarnął Sejm, pasujący się nadaremnie z długotrwałem przesileniem. U nas niema większych różnic, ani klasowych, ani partyjnych, niźli w innych państwach, gdzie partje nawet zwalczające się mogą tworzyć wspólne gabinety i dochodzi do kompromisów w pracy politycznej. U nas głównem źródłem złego jest nigdzie niespotykany nacjonalistyczny szał nienawiści, który wszystko opluje od góry do dołu, bo dusza nacjonalistycznych przywódców, zna tylko nienawiść i zniszczenie.

J. Krz.

—oo—

Łatwo zburzyć! Trudno zbudować!

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa dnia 12. lipca.

Od chwili obalenia rządu Śliwińskiego mija już dni 6, a nowego rządu jak nie widać tak nie widać. Obalając rząd dawny prawica zapewniała, że nowy rząd utworzony zostanie z „piorunującą szybkością" — w przeciągu 24 godzin. Tymczasem minęło już 6 dni — a prawica niema nawet kandydata na premjera, tj. nie przebyliśmy nawet jeszcze 1-go aktu tworzenia nowego rządu. W tym czasie — od dnia wywołania przesilenia przez prawicę — marka polska spadła o 1000 punktów w stosunku do dolara, ale prasa prawicowa na to nie zwraca uwagi, aby społeczeństwo zapomniało, że dzięki szalonej polityce prawicy kraj i jego obywatele płacą miljardy. Do chwili obecnej (środa popoł.) pomiędzy poszczególnemi stronnictwami prawicy niema jeszcze porozumienia, ani co do „warunków", ani też co do osoby przyszłego premjera. Klub Pracy Konstytucyjnej, który tak haniebnie zdradził obóz demokratyczny, chce na tej zdradzie coś zarobić. Toczy się pomiędzy Prawicą Konstytucyjną a endekami ordynarny targ o „warunki", które są potrzebne do ratowania żywota Pracy Konstytucyjnej.

Warunki Pracy Konstytucyjnej przedstawiają się następująco:

1) niewykonywanie ustawy o reformie rolnej,

2) przedłużenie kadencji Sejmu ustawodawczego do wiosny 1923 r.,

3) zapewnienie Pracy Konstytucyjnej szeregu mandatów we wschodniej Małopolsce i na kresach wschodnich.

A więc targ idzie o **niewykonywanie ustaw i uchwał sejmowych!** Bo ustawa o reformie rolnej jest ustawą sejmową, jednogłośnie przez Sejm przyjętą pod naciskiem ówczesnego prezydenta ministrów p. Władysława Grabskiego, który wróciwszy ze Spaa jako warunek ocalenia Polski uznał ustawę o reformie rolnej; uchwała zaś Sejmu o terminie wyborów jest też uchwałą sejmową, której nikomu łamać nie wolno. Tymczasem klub, który w swej nomenklaturze nosi nazwę „konstytucyjny" domaga się właśnie niewykonywania ustaw sejmowych. Do twarzy Klubowi Pracy Konst. jest tylko wtedy, kiedy sie targuje o mandaty, bo przynajmniej to leży w jego tradycji i psychice, chociaż skutku z tego nie będzie wielkiego. Narodowi demokraci już „ratowali" konserwatystów przy pierwszych wyborach i ponoś kazali sobie dużo za ten ratunek zapłacić, ale ani jeden konserwatysta z ich poparcia Sejmu nie oglądał. To samo będzie z Klubem Pracy Konst., zwłaszcza, że endecy w Małopolsce mandatów rozdawać nie będą! Byle dla nich starczyło!

Klub Pracy Konstytucyjnej nie jest zresztą jednostronny. Gotów pójść z każdym blokiem, który im zabezpieczy zrealizowanie powyższych 3 „warunków". Oczywista rzecz, że na tle tych „warunków" trudno temu klubowi rozmawiać z lewicą, która nie ma na sprzedaż swych zasadniczych żądań.

Mimo 6-dniowych targów do zgody między poszczególnymi klubami prawicy nie przyszło i do tego czasu kandydata na premjera nie mamy. Słynna Komisja Główna, która swymi przepisami zagwarantowała sobie niemożność ustanowienia premjera, odgrywa w tem całem przesileniu rolę wręcz humorystyczną tak, jak przystało na poroniony płód fanatyzmu ks. Lutosławskiego. Ze strony prawicy nie padło dotąd żadne nazwisko. Straszy się lewice p. Korfantym, poza którym kryje się p. Pluciński — a może nawet prof. Nowak z Krakowa, lub p. Kucharzewski. To są oczywiście kandydaci, którzy — wedle słów marszałka — „wpadają w ucho", bo prawica, na której odpowiedzialność za obecne przesilenie bezwzględnie ciąży, dotąd żadnego kandydata nie wymieniła.

Jednem słowem, łatwiej rząd obalić, niż stworzyć nowy. O tem się sejmowi destruktorzy mieli czas i sposobność przekonać.

J. Krz.

—oo—

Sprostowanie fałszywej legendy.

Z DZIEJÓW WALK O OSWOBODZENIE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

Niezbyt długi przeciąg czasu dzieli nas od chwili przełomu na jesieni roku 1918 i walk o Lwów, a już powstają różne legendy o silnem zabarwieniu indywidualnem i partyjnem.

Piastując od pierwszego dnia objęcia władzy przez Polską Komisję Likwidacyjną do zakończenia działalności tej Komisji (urzędującej później pod nazwą „Komisji Rządzącej") godność szefa administracji (naczelnik Wydziału administracyjnego) miałem sposobność poznania historji prowizorycznego rządu dla Małopolski i zebrania tyle materjałów do tej historji, jak zapewne mało kto inny. Uważam siebie zatem za uprawnionego do zabierania głosu, gdy idzie o sprawy owego okresu przejściowego. To też już parokrotnie prostowałem w artykułach dziennikarskich mylne wiadomości dotyczące niektórych epizodów z tej niedalekiej przeszłości, przedstawiając, o ile mi się zdaje zupełnie objektywnie, rzeczywisty stan rzeczy.

Z okazji zgonu śp. posła Skarbka, który w tym właśnie czasokresie odegrał w Małopolsce bardzo wybitną rolę, pojawił się szereg artykułów i wspomnień, odbiegających częstokroć od rzeczywistości.

W jednem z poważnych pism krakowskich czytam np. streszczenie artykułu p. posła Ptasia o oswobodzeniu Krakowa od Austrjaków. Znajduje się tam cały szereg nieścisłości. Data 28. października 1918 jest zupełnie mylna, epizod z p. Morawskim niedokładnie i karykaturalnie przedstawiony itd. Przedewszystkiem jednak pomimo szacunku jaki mam dla p. Ptasia i u

---

HJALMAR BERGMAN. 25)

Ostatnia wola jaśnie pana.

Ze szwedzkiego przełożyła **Józefa Klemensiewiczowa**.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Znakomicie! Stanie się podług rozkazu.

— Nie rozkazuję, przecież tylko mówię, co myślę... No, to już wszystko. I dziękuję bardzo pięknie.

— Niema za co, mój drogi. Jak długo zamierza bawić poza Rogershofem?

Odpowiedź ociągała się. Baron mrugał oczami i uśmiechał się do Wikberga.

Po chwili zabrzmiała krótka odpowiedź:

— Tego nie wiem.

Znów błysnął oczami i skrzywił się baron; zdawało się, jakby miał zamiar rzucić jakiś dowcip, lecz nagle jeszcze mocniej się wykrzywił fuknął niecierpliwie:

— No tak, skądże u djabła może to wiedzieć! Adieu, adieu, mój drogi.

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

Jaśnie pani przybywa — pierwsza utarczka.

Na koźle, obok Nielsa siedział Tonio w liberji. Starał on się zwolnić od zaszczytu przywiezienia jaśnie pani z dworca kolejowego, lecz rozkaz barona okazał się nieodwołalny. Musiał tedy Tonio wydobyć swoją galową liberję, która od całych lat nie była w użyciu.

Jak dotąd, wbrew przewidywaniom, poszło wszystko szczęśliwie. Jaśnie pani była uosobioną słodyczą. Lekko klepiąc Włocha po ramieniu, mówiła: Comment vous portez-vous, mon cher monsieur? Et votre bon seigneur? — Potem przeszła do szwedzkiego i pytała o Wikberga, Ludwikę i Blandzię. — Et votre beau garçon? Comment s'apelle-t-il? Jacques je crois. Il doit être grand maintenant, et très beau, comme vous, mon cher Toni.

Ta niezwykła uprzejmość mięszała biednego Włocha. Wydał głębokie westchnienie ulgi, gdy z kapeluszem w ręku nadbiegł pan adwokat Björner i swoją kochaną, szanowną cioteczkę uściskał i ucałował jej twarz i ręce. Jaśnie pani porzuciła francuszczyznę, której używała z pewnym wysiłkiem i przez pięć minut prowadziła szeptem po szwedzku, widocznie bardzo interesującą rozmowę z prawnikiem.

— Jesteś uprzejma, ale ci nie wierzę. Jesteś fałszywa, knujesz coś przeciwko Kubusiowi — myślał Tonio, siedząc na koźle wyprostowany. Od czasu do czasu musiał się odwrócić, aby odpowiedzieć na pytania jaśnie pani. Wypytywała o zdrowie barona, o zbiory, o woły, psy. — A Fylaks! jakże się ma Fylaks,

— Fylaks został zastrzelony przeszłego roku, jaśnie pani.

— Zastrzelony! Saro słyszesz? Fylaksa zastrzelili! I mnie o tem nie doniesiono!

— Kochana ciociu, wszak był już stary i chory zapewne.

— A ja się tak cieszyłam, że ujrzę to lube psisko! On pochodził przecie jeszcze z dawnych, dobrych czasów. Należało mnie zawiadomić przynajmniej. Ach, prawda, zbyt znana, niestety, że się nie ma najmniejszego względu dla moich uczuć.

— Droga cioteczko, nie można wymagać zbyt wiele. Nie wszyscy są tak delikatni, jak cioteczka.

Panie prowadziły dalszą rozmowę cichym głosem, oszczędzając Toniowi nowych pytań.

On zaś siedział i marzył o podróży do domu, o dalekiej, dalekiej podróży do Toskanji. Wczorajszego wieczoru postanowił wypowiedzieć służbę. Nostalgja trapiła go od dawna; właściwie plan ten dojrzał w przeciągu lat dwudziestu, lecz wykonanie ulegało zwłoce z dnia na dzień, z roku na rok. Teraz musi przyjść do spełnienia. Dawniej miał przynajmniej kogoś, kto go tu wiązał, a mianowicie syna. Obecnie ma wyjechać i on, a nie wiadomo, jak długo zabawi za domem. Spotkał go wczoraj wieczorem siedzącego na ławce w parku.

— Słyszałem, że chcesz wyjechać? — zapytał go. — Tak. — Czy prędko? — Nie wiem, najpóźniej pod jesień. — Kiedyż zamierzasz wrócić na Rogershof?

— Nigdy, ojcze!

— Ojcze! — tak odezwał się po raz pierwszy. Nigdy — to wielki wyraz w młodych ustach. Co on może oznaczać? Dwa, trzy lata? Przez te trzy lata chodzić tu sam, po Rogershofie? Nie, niema o czem myśleć. Wróci do domu i będzie składał pieniądze...

— Moje Rogershof! Ach, moje ukochane, stare Rogershof! — wykrzykiwała jaśnie pani.

(C. d. n.).

—oo—

nia dla jego wybitnych zasług w Polskiej Komisji Likwidacyjnej, muszę jak najbardziej stanowczo zaprotestować przeciwko twierdzeniu, że „Cały ten zamach — to jest odebranie władzy Austrjakom — dokonał się bez wiedzy i udziału innych członków Komisji Likwidacyjnej, w obecności tylko Skarbka i p. J. Ptasia jako świadka."

W rzeczywistości „Zamach" był od dłuższego czasu przygotowany: Włodzimierz Tetmajer i ja, obaj członkowie Polskiej Komisji Likwidacyjnej, już kilka tygodni wcześniej porozumiewaliśmy się z pułkownikiem Roją co do wystąpienia polskiej siły zbrojnej w stosownej chwili, prosiliśmy go o ściąganie legionistów do Krakowa, a z prezydentem miasta p. Federowiczem umówiliśmy się co do umieszczenia ich w budynkach gminnych. W przygotowaniach tych, w których większa liczba osób brała udział, szczególnie panowie Roja i Tetmajer byli czynni.

„Zamach" w magistracie dokonany został przez następujących członków Polskiej Komisji Likwidacyjnej: Skarbka, Tetmajera, Grzędzielskiego, Ptasia i mnie, nieco później nadszedł poseł Daszyński — przy współudziale innych osób, tak cywilnych, jak i wojskowych, wspomnę tu m. i. redaktora Rączkowskiego i radcę magistratu Kubalskiego, majora Hallera, majora Łuczyńskiego, kapitana Fangora i innych. Poseł Skarbek swoją energją w działaniu wysunął się na pierwszy plan, postępował jednak w ścisłem porozumieniu z innymi członkami Komisji Likwidacyjnej. Zajścia owe skreśliłem za świeżej pamięci, na podstawie moich notatek, w pierwszą rocznicę oswobodzenia Krakowa w artykule umieszczonym w krakowskim „Kurjerze Ilustrowanym".

Kilku współuczestników owych zajść październikowych potwierdziło mi podówczas zgodność mojego przedstawienia sprawy z faktycznym stanem rzeczy. Niedokładności w opisie p. Ptasia przypisać zapewne należy zatarciu się pewnych szczegółów w jego pamięci po upływie kilku lat.

Dalszą nieścisłością, która się powtarza w różnych artykułach, jest przedstawienie roli, jaką odegrała Polska Komisja Likwidacyjna w sprawie odsieczy Lwowa. Otóż stwierdzić tu muszę z całą stanowczością, że Komisja Likwidacyjna nietylko nie była przeciwną odsieczy, lecz właśnie sama ją zorganizowała. W pierwszych dniach listopada 1918 kilku członków Komisji miało wątpliwości, czy walka orężna z Ukraińcami jest wskazana, czy zdołamy utrzymać Lwów i wschodnią Galicję, czy wreszcie nie narazimy naszą zbrojną ekspedycją tamtejszych Polaków na rzezie. Ze zwykłym sobie temperamentem zwalczał poseł Skarbek te poglądy i domagał się jak najspieszniejszego udzielenia zbrojnej pomocy dla Lwowa. Ogromna większość Komisji była również za odsieczą, a stosownie do woli większości czyniono też w tym względzie przygotowania. Gdy nadeszły wiadomości, które nam przywieźli pdr. Świtalski i płk. Sikorski, o bohaterskich walkach, w szczególności młodzieży szkolnej, kobiet, a nawet dzieci w mieście, wszystkie wątpliwości umilkły i cała Komisja — z wyjątkiem jednego posła, który stale, a także i w tej kwestji warcholił — była za odsieczą. Położenie jednak nasze było podówczas nader ciężkie: przez kraj przewalały się setki tysięcy uzbrojonego, a zdemoralizowanego obcego żołnierza, które koleiarze nasi z niezmiernym wysiłkiem wyprawiali poza granicę. Żołnierze Polacy rozbiegli się do domów, pozostała tylko znikoma garstka podoficerów i żołnierzy, tak, że oficerowie sami musieli pilnować ważniejszych objektów i magazynów przed rozkradzeniem, czyścić i żywić konie itp.

Również i część policji wojskowej w Krakowie znikła. Po powiatach rozpędzono całą żandarmerję, a także wielu starostów i urzędników usunięto z urzędów. Skarb był pusty. Na Śląsku Cieszyńskim starcia z Czechami. W tak zwanej „Rzeczypospolitej tarnobrzeskiej", obejmującej 4 powiaty, spowodowali ksiądz Okoń i p. Dąbal zupełną anarchię. W powiecie chrzanowskim, a potem brzeskim, groźne rozruchy. W całej niemal zachodniej części kraju szerzyć się zaczął w zastraszający sposób bandytyzm. Nic dziwnego, że wśród tych stosunków organizowanie oddziałów ochotniczych dla odsieczy nie szło tak raźnie, jakbyśmy tego byli pragnęli. Poseł Skarbek się niecierpliwił, obawiał się, by odsiecz nie przyszła za późno, spieszył się do Lwowa. Ustąpił z Polskiej Komisji Likwidacyjnej i wyjechał. Przed odjazdem mówił mi, że w Krakowie nie może wytrzymać, gdy się we Lwowie krew polska leje, że tam jego miejsce i ze łzami w oczach zaklinał mnie, bym dopilnował odsieczy. W drodze do Lwowa zatrzymał się czas jakiś w Przemyślu. Tam miał zajście z wojskowością, podobno na tle zbyt energicznego nalegania na natychmiastowe wyruszenie oddziałów jeszcze nieskompletowanych. Tymczasem w Krakowie pracowano gorączkowo nad werbowaniem ochotników i organizowaniem wyprawy, i to tak w sferach wojskowych, jak i w wydziałach wojskowym i administracyjnym Polskiej Komisji Likwidacyjnej (z wdzięcznością tu wspomnieć muszę o nielicznym ale doborowym personalu podlegającego mi oddziału administracyjnego, który z radcą Noelem na czele, z wytężeniem wszystkich sił w dzień i w nocy pracował). W dwu rozstrzygających nocnych konferencjach delegatów Polskiej Komisji Likwidacyjnej z generałem Roją (pamiętam z obecnych m. i. posłów Kędziora i Bobrowskiego, adwokata Rowińskiego i innych), zbadaliśmy stan naszej siły zbrojnej — tysiąc kilkuset ludzi, przeważnie ochotników z zachodniej Galicji i zażądaliśmy natychmiastowego rozpoczęcia akcji wojskowej, przyczem zgodzono się na życzenia gen. Roji co do płac oficerów i żołnierzy, tudzież zabezpieczenia ich rodzin. Po tych konferencjach wyruszyła odsiecz. Polska Komisja Likwidacyjna spełniła zatem w tym względzie swój obowiązek, a zorganizowanie pierwszej odsieczy było jej dziełem. Organizowanie i przeprowadzenie drugiej odsieczy bohatersko broniącego się miasta, na wiosnę 1919, gdy się stosunki w stolicy państwa już ustaliły, wziął w swoje ręce, z natury rzeczy, Naczelnik Państwa, a zarazem Naczelny Wódz, Piłsudski. I tu jednak P. K. L. do pewnego stopnia współdziałała. Nie mogła wprawdzie oświadczyć się za ogólną mobilizacją do 35 roku życia, której Lwów żądał, gdyż ta była podówczas absolutnie nie do przeprowadzenia, domagała się jednak usilnie poboru kilku najmłodszych roczników — co też zostało zarządzone — a nadto za znaczne kwoty sprowadzała z zagranicy broń i amunicję dla obrony i odsieczy Lwowa.

Pragnąłbym jeszcze sprostować jeden z mylnych szczegółów, podanych w niektórych dziennikach w sprawie obrony Lwowa, a mianowicie twierdzenie, jakoby kierujący w marcu 1919 obroną Lwowa generał miał zamiar poddania miasta. Od końca stycznia do ostatnich dni marca byłem naczelnikiem wydziału administracyjnego Komisji Rządzącej we Lwowie i jako taki byłem dokładnie obznajomiony z najtajniejszemi sprawami, dotyczącemi obrony. Słyszałem liczne sprawozdania i projekta dowodzącego załogą miasta generała Rozwadowskiego. Nigdy jednak nie słyszałem o jego zamiarze poddania się i uważam zamiar taki z jego strony — po dowodach odwagi i poświęcenia, jaki złożył — za zupełnie wykluczony. W Komisji Rządzącej, w której panowała najzupełniejsza jednomyślność co do obrony miasta, nigdy słowo o poddaniu nie padło, nawet w chwilach, gdy żywność i amunicja były na wyczerpaniu.

Przypatrywałem się w owym czasokresie zblizka działalności zmarłego niedawno posła Skarbka i byłem świadkiem jego gorącego patrjotyzmu, poświęcenia dla sprawy Lwowa i wschodniej Małopolski i wielkiej odwagi, również jak i usilnych starań o utrzymanie tej części kraju przy Polsce, czy to własną siłą, czy też przy pertraktacjach z przedstawicielami obcych misji. Zasług tych nie zmniejsza jednak fakt, że i inni prócz niego spełniali także swoje obowiązki, a zdaniem mojem nie jest to odpowiedniem uczczeniem zmarłego przeciwstawienie jego działalności rzekomemu zaniechaniu obowiązków lub też obojętności dla sprawy narodowej ze strony tych, którzy w danej chwili również z całem poświęceniem sprawie tej służyli.

Zygmunt Lasocki.

Przegląd światowy.

LORD ROBERT CECIL ZA PRZYMIERZEM Z POLSKĄ.

Na komisji rozbrojeń lord Robert Cecil wyraził nadzieję szybkiego porozumienia. Projekt przedłożony przez niego nie dotyka traktatów istniejących i podporządkowuje sprawę rozbrojenia sprawie przymierzy odpornych. „Jeśli układ taki zajść może między Anglją a Francją, Anglja na pewne nie zechce rozciągnąć tego układu obecnie i na Polskę naprzykład. W moim projekcie Anglja musiałaby interwenjować także na korzyść Polski, gdyż zbrojenia byłyby ograniczone, ryzyko wojny zmniejszone i przymierze z Polską byłoby możliwe. Projekt mój ma również poparcie grup lewicowych angielskich, które dotąd były przeciwne wszelkim nowym przymierzom z obawy, by Anglja nie została wciągnięta w nowy konflikt zbrojny.

AMERYKA OFIAROWUJE POLSCE SZEŚĆ STATKÓW WOJENNYCH.

Projekt senatora France'a, oddający Polsce sześć statków wojennych, mających tworzyć jądro floty wojennej polskiej, opiera się na traktacie waszyngtońskim, ograniczającym zbrojenia morskie Ameryki. Ameryka zmuszona pozbyć się sześciu statków pragnie równocześnie przyjść z pomocą Polsce.

RUCH MONARCHISTYCZNY W ROSJI.

„New Jork Herald" twierdzi, że rewolucja monarchistyczna przygotowuje się w Rosji. Emisarjusze kręcą się bez przerwy między Paryżem a Rosją. Po zachorzeniu Lenina wielu bolszewików bojąc się anarchji, skłania się ku monarchji konstytucyjnej z Romanowem na czele. Kandydatem ma być W. ks. Mikołaj, który w Cannes odwiedzany bywa przez przedstawicieli różnych frakcji rewolucyjnych. Gen. Brusiłow ma należeć do spisku. Ten w liście z d. 19. czerwca do W. księcia zdając sprawę z nędzy i chaosu, w którym pogrąża się Rosja, donosi o rozgałęzieniu ruchu monarchistycznego i zapytuje W. ks. Mikołaja, czy nie mógłby przybyć do Rosji.

PROJEKT TRAKTATU ROSYJSKIEGO Z PAŃSTWAMI OBCEMI.

Przed wyjazdem Krassina do Hagi rada komisarzy ustaliła projekt traktatu z państwami obcemi. O ile nie uda się zawrzeć ugody międzynarodowej, sowiety starać się będą o zawarcie szeregu traktatów osobnych. Wzorem tych traktatów jest traktat rapallski i układ londyński. Projekt przewiduje uznanie sowietów de facto, choć nie de iure. Kwestja restytucji dóbr upaństwowionych nie jest omówiona, ma być załatwiona „poza wymienionym traktatem". Rządy zawierające mają zobowiązać się uznać rząd sowiecki za jedyny rząd Rosji i nie utrzymywać żadnych stosunków z organizacjami antisowieckiemi. Głowa i dwaj członkowie reprezentacji sowieckiej mają posiadać te same prawa, co członkowie ciała dyplomatycznego, a reprezentanci lokalni uważani być mają za konsulów. Rząd odnośny ma zapewnić poparcie wszystkim swym obywatelom, pragnącym wziąć udział w odbudowie Rosji. Wzór traktatu przewiduje gwarancje dla kapitałów wprowadzonych do Rosji. W stosunkach handlowych obywatele państw obcych zastosować się mają do prawodawstwa rosyjskiego: rząd moskiewski utrzymuje nadal monopol handlu; zabrania się wszelkich transakcji z grupami i osobami prywatnemi, nieposiadającemi upoważnienia sowietów. W ten sposób rząd bolszewicki chce kontrolować sprzedaże i transakcje przemysłowe, dokonywane przez dawnych właścicieli przedsiębiorstw. Projekt ten uważany jest w Moskwie za nadzwyczaj kompromisowy i spodziewane są liczne traktaty, zawarte na jego podstawie w Hadze, oczywiście za kulisami konferencji.

AMERYKAŃSKI GŁOS O NIEMCZECH.

„New Jork Times" oskarża Niemcy o umyślne świadome obchodzenie rozporządzeń komisji odszkodowań i niewypełnianie zobowiązań. Rząd niemiecki powinien natychmiast i bez względu na pożyczkę, przystąpić do reform, żądanych przez komisję odszkodowań. Jeśli tego nie uczyni, do-

wiedzie złej woli. Lepsze byłoby szczere oświadczenie, że w tym roku nie może wypełnić przyjętych zobowiązań, wówczas możnaby myśleć o odroczeniu. W żadnym razie nie może być mowy o zupełnem uwolnieniu od spłaty. Postępowanie Niemiec sprawia, że rządy sprzymierzone, będąc zwolennikami polityki umiarkowanej, nie sprzeciwią się akcji Francji, dążącej do zastosowania traktatu.

WATYKAN I PALESTYNA.

„Information" donosi, że sprawa Palestyny omawiana była w Rzymie na konferencji papieża Piusa XI. z sir Henbertem Samuelem. Rząd angielski staje wobec wspólnej akcji rządu włoskiego i Watykanu. Londyn zapewnia, że prawa wszystkich wyznań, a zwłaszcza katolicyzmu będą uszanowane, zapewnienia te jednak nie zadawalają Watykanu.

WIERZYCIELE EUROPY.

P. Russet Heffingwell, podsekretarz skarbu za prezydentury Wilsona, omawia sprawę długów w biuletynie „National Association of business men". Żąda on anulowania długów przez Amerykę jako koniecznego środka odbudowy świata. Europa potrzebuje uregulowania stosunków budżetowych i walutowych, zniesienia utrudnień handlowych, rozbrojenia i uregulowania długów międzynarodowych oraz odszkodowań. Stany Zjednoczone w roli wierzyciela powinny wpływać na szczęśliwe rozwiązanie tych problemów w swoim własnym interesie.

—oo—

Ze spraw ukraińskich.

Nowy materjał do agitacji mają teraz Rusini. Otóż rząd zasadniczo rozstrzygnął, że budynek aluminatu gr. kat. przy ul. Kopernika, przytykający do dyrekcji poczty ma w razie potrzeby wrócić do rąk rządu, który jest właścicielem tego budynku, jako dziedzic rządu austr. (który skonfiskował gmach ten rz. kat. klasztorowi w XVIII. w.) — dla dyr. poczty. Rozstrzygnięcia tego nie zmieniające użytkowania tego gmachu i nie zmieniające właściciela rzeczonego budynku, używają Rusini, by grać na religijnych uczuciach ludu, wyciągając przytem kwestję konkordatu, aby twierdzić, że konkordat austro-watykański wobec niezałatwienia sprawy wsch.-gal. ma nadal swój walor. W rzeczywistości konkordat ten jest de facto aktem dyplomatycznym Austrji, który tak Polskę nic nie obchodzi, jak inne układy, traktaty i sojusze zagraniczne Austrji. nie mówiąc, że konkordat nie może zapobiedz stwierdzeniu stanu prawnego, który istniał przed konkordatem, a przez konkordat nie został zmieniony.

Almanach dyplomatyczny Zach. Ukrainy. Wedle oficjalnego organu rządu „halickiego" — „Ukr. Prapor" — rząd Petruszewycza ma różne „dyplomatyczne" zastępstwa, a więc delegację na konferencję pokojową plus misję dyplomatyczną w W. Brytanji, reprezentanta ekonomiczno-politycznego w Ameryce, nadzwyczajną misję we Włoszech. Takie „nadzwyczajne" misje, delegacje, reprezentacje może wysyłać każdy komitet, każda firma. Humorystyka zaczyna się dalej. Otóż „Ukr. Prapor" spisuje „poselstwa": w Austrji (Singalewycz), w Niemczech (Biberowycz) i Czechach (Dr. Ewhen Lewyćkyj). Urzędy paszportowe (Wiedeń, Praga) czyli wydziały konsularne poselstw, ekspozytury konsularne (w Preszburku i w Użogrodzie), wreszcie agencja prasowa (Wiedeń). Więc niełada Almanach de Gotha! Niejedna Costarica mogłaby pozazdrościć republice brajterowskiej! Niestety, zimny komentarz ostudziłby trochę entuzjazm takiego spisu. Naprawdę jedynem poselstwem Ukrainy jest berlińskie poselstwo. Rząd niemiecki traktuje je jako przedstawicielstwo dyplomatyczne, a władze niemieckie respektują paszporty „zachodnio-ukraińskie". Natomiast Czechosłowacja w myśl umowy polsko-czeskiej nie uznaje „poselstwa" p. Lewyćkiego za przedstawicielstwo dyplomatyczne i usunięcie „Zach. Ukrainy" z rzędu państw reprezentowanych przez poselstwa w Pradze wywołało swego czasu przykre dla Benesza komentarze w prasie ukr., a malkontenci wprost wytykali Czechom, że prócz miłości do Rosji niema w nich żadnej lojalności słowiańskiej.

Atoli zapytać należy się, jak tłumaczyć wypada te jakieś „ekspozytury konsularne"? Nasza dyplomacja powinna via Praga upomnieć się, aby jakieś komitety opieki nad uchodźcami nie stroiły się w piórka „konsularne".

A już wprost śmieszne są dane z Wiednia. Dzięki energicznej interwencji posła Rzpltej, p. Z. Lasockiego, rząd związkowy republiki austrjackiej odebrał Ukraińcom wszelkie prawa, które mają zagraniczni przedstawiciele dyplomatyczni i konsularni. Wszelkie paszporty „ukraińskie", wszelkie roszczenia do udziału w sprawach likwidacji itd., wszystko to skończyło się; jeszcze kanclerz Schober załatwił tę sprawę po myśli żądań naszego rządu, a zgodnie z faktycznym stanem.

Natomiast stwierdzić wypada, że wbrew rozpuszczanym pogłoskom, jakoby rząd „halicki" walczył z biedą, jakoby udziały, tytułem rozrachunku po Austrii pozostałe, były tak małe, że nasi „nieprzejednani" przysychają z głodu — są zdyspozycjonowane(?)... Oczywiście ani z kraju Petruszewycze nic nie dostają („chłop ruski nie durny..."), ani też z likwidacji Austrji nigdy ni halerza nie dostali, ale za to z Ameryki, a zwłaszcza z Kanady, płyną dolary dla pp. patrjotów i to nietylko wystarczające na życie, ale i na różnorodne przyjemności zawsze obfitego w rozkosze Wiednia. Oczywiście, że jeżeli tu i tam ktoś głoduje i szarpie się bezsilnie choćby o nędzne korony austrjackie, to nie jest to człowiek ze świty p. Petruszewycza, której nie źle powodzi się na irredencie. Wypadki zaś znużenia polityką emigrancką u pewnych głów przypisać wypada nie brakowi monety, ale z jednej strony beznadziejności opanowania wiekuistego ich braku glicej stolicy, z drugiej strony intrygom, które rozpaskudziły się, jak wszędzie między próżniakami, boć przecież „dyplomaci" ukraińscy nie mają wiele do roboty, gdy odebrano im prawa dyplomatów.

Rozbicie konferencji haskiej.

Paryż. (AW.) Wedle Havasa konferencja w Hadze zostanie niebawem przerwana wskutek nieustępliwości sowietów. Prezes Komisji Głównej stwierdził, że rokowania w sprawie długów rosyjskich nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

ROSJA ZAGRZEBUJE KONFERENCJĘ HASKĄ.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że tamtejsze wielkie dzienniki w artykułach wstępnych przewidują fiasko konferencji haskiej. „Daily News" stwierdza, że konferencja ta nie wydała dotychczas żadnych wyników. „Morning Post" powiada, że fiasko konferencji haskiej, podobnie jak i konferencji genueńskiej, przypisać należy głównie rządowi sowieckiemu.

ANGLJA 'URADOWANA' ROZBICIEM KONFERENCJI.

Londyn. (PAT.) „Daily News" pisze z powodu grożącego zerwania konferencji haskiej: „Ciekawem jest pytanie jak się ułoży w przyszłości stosunek mocarstw do Rosji. Częściowe rozbicie konferencji haskiej uprawnia raczej przypuszczenia, że problem stosunku do Rosji będzie uproszczony, aniżeli skomplikowany. Otwarta będzie znacznie prostsza droga do postępowania z Rosją, tj. zawarcie odrębnych układów.

KONIEC DYSKUSJI O MIENIU PRYWATNEM.

Haga. (PAT.) 12. VII. Dyskusję w sprawie mienia prywatnego należy uważać za ostatecznie zamkniętą. Dyskusja w sprawie długów nie wyjaśniła sytuacji. Ostatnie posiedzenie komisji kredytowej odbędzie się prawdopodobnie w piątek.

DELEGACJĘ ROSYJSKĄ OKRADZIONO Z KOSZTOWNOŚCI.

Paryż. (AW.) Donoszą z Hagi o przykrem zdarzeniu delegatów sowieckich. Otóż w chwili, gdy mieli zamiar wyrównać swoje rachunki hotelowe spostrzegli, że w drodze do Hagi skradziono im część kosztowności.

Spór angielsko-francuski o Tanger.

Londyn. (PAT.) Wolff. Harmswort odpowiedział na zapytanie w Izbie gmin, że rząd angielski założył wobec rządu francuskiego formalny protest w sprawie budowy okrętów w porcie Tangerze. Istnieje jednak nadzieja, iż ta kwestja podobnie jak inna zostanie uregulowana na najbliższej konferencji.

—o—

Anglja wzmacnia organizm germański.

ANGLJA PROPAGUJE ZWOŁANIE KONFERENCJI Z UDZIAŁEM FRANCJI.

Wiedeń. (AW.) Londyński korespondent „N. Freie Presse" dowiaduje się, że gabinet angielski na wczorajszem nocnem posiedzeniu uchwalił porozumieć się z rządem francuskim w sprawie zwołania konferencji anglo-francuskiej dla omówienia niemieckiego położenia finansowego. Ma to być zapowiedzią przyśpieszenia spotkania L. Georgea z Poincarém, a nawet przyśpieszenia terminu zwołania Rady Najwyższej.

POINCARE WYJEŻDŻA DO LONDYNU W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ.

Londyn. (PAT.) Reuter dowiaduje się, że Poincare pragnie przed udaniem się do Londynu zaczekać na sprawozdanie komisji, która zajmuje się kwestją finansów niemieckich. Sprawozdanie to będzie wręczone w ciągu tego tygodnia. Przypuszczają, że Poincare uda się do Londynu z końcem lipca lub z początkiem sierpnia.

PROPOZYCJA ODROCZENIA WYPŁAT.

Paryż. (PAT.) „Petit Parisien" donosi, że ze strony angielskiej miano podobno zaproponować, aby odroczono na kilka dni wypłatę sumy 33 miljony mk. w złocie, która miała być płatna dnia 13. bm., aby przez to zapobiedz przesileniu w Niemczech z powodu spadku marki niemieckiej.

MORATORJUM LUB MIĘDZYNARODOWA POŻYCZKA.

Londyn. (AW.) Reuter zapewnia, że Poincaré za 10 dni przybędzie do Londynu na konferencję z L. Georgem i twierdzi, że Niemcom przyznane będzie moratorjum lub międzynarodowa pożyczka.

DŁUGI MIĘDZYSOJUSZNICZE I KWESTJA ODSZKODOWAŃ.

Paryż. (PAT.) Havas. Lord Robert Cecil pisze w „Matinie": Mówi się często o kwestji odszkodowań w taki sposób, jakoby ona dotyczyła wyłącznie interesów francuskich. Jest to wielki błąd. Świat cały, a w szczególności Europa zainteresowana jest w sposobie rozwiązania tej kwestji, która mając charakter międzynarodowy, winna być rozwiązana w drodze wysiłku międzynarodowego. Zagadnienie odszkodowań jest zresztą związane ze sprawą długów międzysojuszniczych i cała myśląca zdrowo część opinji angielskiej jest głęboko przekonana, że Anglja uczyni najsłuszniej okazując względy przy rozwiązywaniu jednej z tych kwestji, byleby osiągnięto pozytywne rezultaty drugiej.

—oo—

BIAŁORUSINI WEZMĄ UDZIAŁ W WYBORACH DO SEJMU.

Wilno. (AW.) Komitet Narodowy Białoruski w Wilnie zdecydował się wziąć udział w wyborach do Sejmu w porozumieniu z przedstawicielami innych mniejszości narodowych oraz poczynił w tym kierunku kroki porozumiewawcze, nawiązując kontakt przedewszystkiem z organizacjami rusińskiemi. Stronnictwa żydowskie zgłosiły również swój akces do wspólnej listy. Komitet Białoruski przystąpił do organizowania Komitetu wyborczego.

ZMIANY W RZĄDZIE NIEMIECKIM.

Berlin. (PAT.) „Lokalanzeiger" donosi, że jutro zbierze się wydział międzypartyjny Reichstagu, celem odbycia konferencji, na której zapadnie decyzja w sprawie częściowej zmiany gabinetu.

MOŻLIWOŚĆ ROZWIĄZANIA PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Berlin. (PAT.) Tel. Comp. Kanclerz Wirth odbył konferencję z przywódcami obu grup koalicyjnych: centrową i demokratyczną, tj. z Petersem i Kochem. Jak słychać, zanosi się jednak na rozwiązanie parlamentu.

DZIEJE UKŁADU WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

Eilwese. (PAT.) Radio. Rzymski dziennik „Il Mondo" donosi, że na skutek interwencji króla Aleksandra min. spraw zagr. cofnęło zastrzeżenia co do specjalnego układu włosko-jugosłowiańskiego.

MIASTO CORK REPUBLIKĄ.

Londyn. (AW.) Z Dublina donoszą, że w mieście Cork, gdzie przebywa De Valera ogłoszono republikę.

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Konferencja klasowych Związków zawodowych okręgu wileńskiego rozpocznie się w Wilnie dnia 16. bm. z udziałem przedstawicieli Centr. Związków zawod. w Warszawie. W konferencji wezmą udiał przedstawiciele Związków zawodowych, stronnictw politycznych i kooperatyw robotniczych.

Wyjazd delegacji niemieckiej na rokowania do Polski. Eilwese. Radio. Do Warszawy wyjeżdża dziś z Berlina delegacja niemiecka, na której czele znajduje się dyrektor ministeralny von Stockhammer. (PAT.).

Wybory do fińskiego parlamentu. Heisingfors. Przy wyborach do parlamentu otrzymała partja koalicyjna 35 mandatów, szwedzka partja ludowa 25, partja postępowa 15, partja chłopska 45, socjaliści 53, komuniści 27. Z wyborów wyszły wzmocnione: partja koalicyjna zyskując 7 mandatów, szwedzka partja ludowa zyskując 3 mandaty, natomiast partja postępowa straciła 3 mandaty, a komuniści, którzy po raz pierwszy wzięli udział w wyborach, uzyskali 27 mandatów kosztem socjalistów. (PAT.).

Reforma kościoła w Rumunji. Bukareszt. Radio. Sprawa zawarcia konkordatu jest zależna od reformy kościoła, która to kwestja będzie przedstawiona parlamentowi. Dopiero po ogłoszeniu ustawy rozpoczną się rokowania z Watykanem. (PAT.)

Stan wojenny w Irlandji. Dublin. Otwarcie parlamentu połudn. Irlandji oznaczone na dzień 15. bm., zostało odroczone na czas nieokreślony. (PAT.).

Z OPERY.

PUCCINIEGO „CYGANERJA".

Wczorajszy wieczór operowy, podobnie jak trzy poprzednie, był poświęcony debiutom: usłyszeliśmy piękny, liryczny głos sopranowy p. M. Popowiczówny (uczenicy p. Oleskiej) o dobrem wyszkoleniu. Debiutantka umiała, zwłaszcza w ustępach lirycznych pierwszej i trzeciej odsłony, nadać melodjom odpowiedni wyraz i wywołać korzystne wrażenie. Muzykalność i zamiłowanie do sztuki powinny być bodźcem do dalszej nauki.

Z reszty zespołu, złożonego z pp.: Cyganika, Łowczyńskiego, Martiniego i Wiszniewskiego, wyróżnił się szlachetnie brzmiący sopran p. Lipowskiej, nagrodzony oklaskami przy otwartej scenie. **Grd.**

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Bonawentury; gr. kat. Kosmy i D. Jutro rz. kat. Rozesłanie Ap.; gr. kat. Położ. Ryzy Boh. Wschód słońca 3:13; zachód 7.27.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7:30 wiecz.
W piątek »Zamarłe oczy«.
W sobotę »Cavalleria i Pajace«.
W niedzielę „Biały mazur".

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 2 b).
W piątek, sobotę i niedzielę „Kiki".

We Lwowie.

— Drugi dzień izolacji Lwowa. Wskutek przerwania połączeń telefonicznych z Warszawą, Krakowem i Lublinem depesz własnych nie odebraliśmy.

— Uroczystość z powodu przyłączenia Górnego Śląska: 15. lipca (w sobotę) capstrzyk orkiestr wojskowych po mieście; 16. lipca. (niedziela) o g. 8 rano hejnał z wieży ratuszowej odegra orkiestra amatorska IV. Sokoła pod batutą p. L. Skrzyneckiego; o g. 10 przedpoł. pontyfikalne nabożeństwo w kościele archikatedralnym obrz. łać.; o g. 12 w południe koncert orkiestr wojskowych; o g. 7.30 uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim. Przez cały dzień odbywać się będzie zbiórka uliczna na rzecz uchodźców górnośląskich, powstańców, inwalidów oraz wdów i sierót po powstańcach przeprowadzona przez Pol. Biały Krzyż. Z okazji tych uroczystości wyda Lwowskie Koło byłych powstańców górnośląskich jednodniówkę pod nazwą „U zachodnich granic".

Zarazem uprasza Prezydjum Magistratu o zaapelowanie do mieszkańców miasta, by na sobotę i niedzielę ozdobili domy flagami o barwach narodowych.

Prezydjum miasta i Komitet obywatelski zapraszają wszystkie Instytucje kulturalne i społeczne, stowarzyszenia i korporacje, by wzięły udział ze sztandarami w uroczystem nabożeństwie, które odbędzie się w niedzielę 16. bm. o g. 10 przedpoł. w kościele archikatedr. obrz. łać.

— Wiec pracowników pocztowo-telegraficznych miasta Lwowa odbył się 5. bm. Po zagajeniu wiceprezesa Zarz. Okr. p. Wyrpzumskiego wybrani zostali przewodn.: p. Jastrzębski (Gródek), Baziak (Złoczów) i Romaszewski (Przemyśl). Wiec uchwalił jednogłośnie rezolucję, uchwaloną na wiecu w Warszawie z 22. czerwca br.: 1) Wiec wyraża bezwzględne zaufanie i podziękowanie zarządowi głównemu Związku za dotychczasowe zabiegi o poprawę bytu. 2) Wiec stwierdza, że: od 4 lat pracownicy poczty, telegrafu i telefonu żyli nadzieją dawaną przez czynniki rządowe, że po doprowadzeniu stanu gospodarczego kraju do równowagi, uposażenie ich zostanie w odpowiedni sposób uregulowane. Jednak Rząd postępuje przeciwnie, gdyż ze wzrostem sił gospodarczych kraju, stopa życiowa pracowników pocztowych stale malała aż wreszcie ogół cały stanął w ostatecznej nędzy. Uważając zatem postulaty IV. kongresu za minimalne, wiec domaga się jak najszybszego ich zrealizowania a w razie niedostatecznego załatwienia lub odmownego stanowiska rządu, wiec uchwala zastosowanie środka zaprzestania pracy w porozumieniu z kolejarzami. **Delegaci pensjonistów pocztowych oświadczyli, że doprowadzeni postępowaniem rządu do rozpaczy, zamierzają odnieść się z zażaleniem do Ligi Narodów.**

Do tych wywodów, którym nie tylko przyklasnąć należy, ale poprzeć wszędzie wedle sił, dodajemy od siebie, że deklaracja emerytów, o ile nie jest pozbawiona tępego ostrza politycznego (może czcigodni ci skądinąd ludzie przypuszczają, że Liga Nat. jest jakąś wyższą instancją od rządu), jest tak niepoważna, że może tylko utrudnić walkę słuszną pokrzywdzonego stanu urzędniczego.

— Komisja wodociągowa dla budowy drugiego wodociągu złożona z pp. inż. Howartha, Matakiewicza i Jaskólskiego wyjeżdża w dniu dzisiejszym do źródeł Paraszki w Szkle na kilkudniowe badania.

— Porządki na naszem cle. Zarząd stow. kupców polskich (oddział małop. wsch.) rozwinął u władz centralnych energiczną akcję celem uzdrowienia stosunków panujących na tut. urzędzie celnym. Stwierdzono, że przesyłki pocztowe, sezonowe i terminowe, tygodniami zalegają w tut. magazynach celnych. Równoczesną akcją objęto czynności tzw. biura identyczności i paszportowego w tut. dyrekcji policji. System oszczędnościowy, w którym leży źródło powyższych niedomagań nie może narażać obywateli na miljonowe straty, zaś prestige Państwa na poważny szwank. Dyrekcja Stow. K. P. wzywa swych członków oraz polskie sfery zainteresowane do niezwłocznego dostarczania na ręce wiceprezesa B. Po.oniec kiego odpowiednich materjałów dla użytku specjalnej delegacji, która w powyższych sprawach wyjeżdża do Warszawy.

— Zastój robót budowlanych na placu Targów Wschodnich. Strajk pracowników murarskich i ciesielskich, który rozpoczął się przed kilku dniami, objął również i budowę na placu Targów Wschodnich. Wybuch strajku w chwili obecnej zaskoczył i postawił Zarząd Targów w sytuacji wprost krytycznej, gdyż rozpoczęta budowa nowych monumentalnych pawilonów wymaga, wobec niespełna dwóch miesięcy dzielących nas od dnia otwarcia Targów forsownej i wytężonej pracy. Zarząd Targów, nie lekceważy zgoła potrzeby uregulowania płac przy obecnej nowej fali drożyzny. Z drugiej strony jednak ma nadzieję, że obywatelskie, a tylekrotnie wypróbowane stanowisko i patrjotyczne poczucie pracowników budowlanych, które tak wybitnie zaznaczyło się w podobnej sytuacji w ub. roku doprowadzi i tym razem do rychłej likwidacji konfliktu.

— Pociągi Lwów—Brzuchowice. Od dnia 15. lipca br. począwszy będą kursować między Lwowem i Brzuchowicami: pociąg nr. 2240 codziennie aż do 30. września br. włącznie, natomiast pociąg nr. 2242 tylko w niedziele i święta do 30. września włącznie.

— Dziad pijany jak bela. Siedział pod cerkwią wołoską żebrak, nazwiskiem Stefan Sopotnicki i zbierał grosz od dobrych ludzi, aż wreszcie uciuławszy niewielką kwotę, postanowił utopić wszelkie swoje dziadowskie troski we wódce. I tak uczciwie zdołał je utopić, że zapomniał snadnie o „cichości ducha, która będzie błogosławiona" i wszczął tak ordynarną awanturę, do tego nie w swoim rejonie, lecz w okolicy kościoła Jezuitów, że policja musiała w to wkroczyć i dziada, który z powodu upicia się nie mógł się wprost na nogach utrzymać, rzucić do ciemnicy, aby tam otrzeźwiał. Tempora mutantur!

— Wojowniczy pasażerowie. Paweł Szewców i Michał Gawroński okazali się bardzo wojowniczymi i odważnymi w pociągu Krasne-Lwów względem 63-letniego starca Berka Dikera współtowarzysza w podróży, gdyż zbili go na „kwaśne jabłko". Szewcowem zajęła się już policja, a Gawrońskim zajmie gdy go dostanie w swoje ręce.

— Oszust z Mościsk. Aresztowano niejakiego Kaz. Chmielewskiego z Mościsk za oszustwo na kwotę 700.000 mk. popełnione na szkodę tamtejszej cegielni Landau i Ska.

Z całej Polski.

— Zjazd młodzieży w Dębicy. W dniu 25. u. mies. odbył się w Dębicy zjazd młodzieży wiejskiej pow. ropczyckiego. W zjeździe wzięła udział młodzież z całego powiatu, miejscowa inteligencja, przedstawiciele wojskowości, kolejarze, akademicy itp. Zjazd zagaił dyr. miejsc. gimnazjum p. Passowicz. Wieczorem odbyło się przedstawienie, na które oprócz młodzieży wiejskiej, przybyło wiele miejscowej ludności.

— Polsko-sowiecki bagaż dyplomatyczny. Misja sowiecka w Polsce czyni usilne starania w min. spraw zagr. celem przepuszczenia bolszewickich bagażów dyplomatycznych do Rosji. Władze polskie pozostawiają te starania bez rezultatu wobec faktu, iż bolszewicy nie przepuszczają bagażu dyplomatycznego polskiego z Moskwy.

— **Wyjazd b. Hallerczyków do Ameryki.** Urząd emigracyjny zawiadamia wszystkich b. żołnierzy armji gen. Hallera, iż wyjazd do Ameryki nastąpi w pierwszych dniach sierpnia br. Wszyscy, zamierzający wyjechać winni do dnia 20. lipca br. zgłosić się do dowództwa obozu (grupa pod Grudziądzem). Zgłaszający się po tym terminie nie będą mogli wyjechać. (PAT.).

— **Wpłacono dopiero 77 proc. daniny.** Ogólny wpływ daniny według stanu z dnia 5. lipca b. r. wynosi 61.639,718.000 mp., tj. 77 proc. preliminowanej sumy.

— **Sprzedaż teatrów warszawskich.** Warszawskie teatry „Nowości“ i „Komedję“ zakupiła p. Kawecka za 125 miljonów mp. Przejęcie teatrów nastąpi dnia 1. sierpnia br. Koszta prowadzenia teatrów do tego czasu w sumie 60 miljonów mp. poniesie nabywczyni.

— **Sobór na pl. Saskim wali się.** Okręgowa Dyrekcja robót publicznych w Warszawie zwróciła się do **Komisarza rządowego m. Warszawy z prośbą zamknięcia b. Soboru na placu Saskim.** Wystąpienie to jest rezultatem badań jakie przeprowadziła specjalna komisja, która stwierdziła, że pokrycie dachowe Soboru jest w wielu miejscach zniszczone, woda zalewa wnętrze budowy, tak, że w głównych arkadach i sklepieniach są rysy i budowla grozi runięciem.

— **Szalona burza w okolicy Rudnika n. Sanem.** W dniu dzisiejszym, tj. 12. lipca o godzinie trzeciej po południu przeszła przez Rudnik nad Sanem szalona burza, która zniszczyła plony zupełnie. Żyta wszystkie na ziemi położone, owoce, które zapowiadały się dość dobrze, obleciały z drzew, nawet jarzyny w otwartem polu są połamane, a liście pozrywane. Podczas burzy padał grad tak duży, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają — wielkości dużych orzechów włoskich, który przy silnym wietrze powybijał trzecią część szyb w pomieszkaniach. Dachy gdzieniegdzie pozrywane, a płoty z desek wszystkie na ziemi leżą. W lasach i sadach drzewa połamane i powywracane. Na łąkach z siana złożonego w kopkach lub na pomieci śladu nie ma, gdyż wiatr rozniósł go na wszystkie strony. Burza gradowa trwała półtorej godziny. Ludzie rozpaczają nad swoją niedolą i nad zniszczeniem swego mienia. Parotygodniowa posucha wiele zniszczyła plonów, zaś burza gradowa dokończyła zniszczenie. W okolicy w kilku miejscach widać liczne dymy, prawdopodobnie płoną zabudowania, zajęte od piorunów. po burzy wszystko się uspokoiło, biedniejsi zastanawiają się, co dalej robić, gdyż przednowek, który już się kończył, znowu nastał i odebrał nawet nadzieje polepszenia opłakanego ich losu.

I. L. P.

— **Morderstwo na miedzy.** Onegdaj około północy w Obroszynie obok Gródka Jagiellońskiego, na Józefa Przystajkę napadli Józef Bedrvia i Michał Klimczak i na miedzy polnej w odległości 300 kroków od zagrody napadniętego zamordowali kołami. Powodem zabójstwa: szkody wyrządzane przez morderców w płonach zabitego, skarga sądowa, nawet jakieś obicie jednego ze szkodników — ot zwyczajne spory sąsiedzkie, w których zazwyczaj jedna strona w obronie swej własności trwa w defenzywie, a druga ofenzywna kroczy bezprawiem. Brak zróżniczkowania pojęcia dobra i pojęcia zła — zbudziło w człowieku zwierzę.

— **Zbrodniczy zamach młodocianego nożownika.** Edward Kreusel, pisarz zajęty w zakładach przemysłowych w Janowie pod Gródkiem Jagiel., został kilkakrotnie za niedbałość w służbie skarcony przez swego przełożonego inż. Ferdynanda Hornunga. Młodzieniec ten czuł się w swej fałszywej ambicji dotknięty i dlatego odgrażał się inżynierowi, że „go rozumu nauczy“. Inżynier nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi do pogróżek tego „gorąco kąpanego“ młodzieńca, a ze służby go nie wydalał, gdyż wierzył jeszcze w poprawę chłopca. Aż wreszcie w dniu 8. bm., gdy inż. Hornung skarcił ostro zuchwalca. Po chwili, kiedy inynier stał w towarzystwie kilku osób, Kreusel rzucił się na p. Hornunga z wyciągniętym z kieszeni nożem. Cios z pewnością byłby śmiertelny, gdyby nie instynktowne schylenie się inżyniera. Inżynier ocalał, a niebezpiecznego nożownika zdołano, po długiem szamotaniu się, ubezwładnić. Świadkowie zamachu stwierdzili, że napastnik działał w stanie podchmielonym. Skuty w kajdanki groził niedoszłej swej ofierze, że mu „jeszcze dojedzie“.

Ze świata.

— **Echa zamachu na Hardena.** Rząd niemiecki wyznaczył nagrodę w kwocie 100.000 marek za ujęcie byłego porucznika Anckermanna, jednego z uczestników zamachu na Hardena. Stan zdrowia Hardena jest ciężki, ponieważ rany trudno się goją. (PAT).

— **Powódź w Marienbadzie.** Z powodu silnego opadu gradu miasto zostało zalane wodą, która w piwnicach dosięga półtora metra wysokości. Woda zniszczyła wiele ulic.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Wzajemna pomoc mieszczan lwowskich** urządza w niedzielę 16. bm. o god. 10.15 rano w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo ku uczczeniu bł. Jana z Dukli, patrona Stowarzyszenia, poczem odbędzie się towarzyskie zebranie w ogrodzie na Strzelnicy mieszczańskiej.

— **Ochronka na Zniesieniu.** Dnia 14. lipca 1922 o g. 7 wiecz. odbędzie się w Czytelni Polskiej T. S. L. w Zniesieniu zebranie obywatelskie, celem omówienia sprawy założenia Ochronki dla biednej dziatwy, w szczególności obmyślenia sposobu uzyskania odpowiedniego lokalu i funduszów na prowadzenie tejże przy „Poradni dla matek“ w Zniesieniu. Zebranie to zostaje zwołanem za inicjatywą opiekuna generalnego Poradni.

Zabytki perskie w Polsce. Dnia 11. b. m. odbyło się w Instytucie hist. sztuki pod przewodnictwem prof. dra Jana Bołoz-Antoniewicza posiedzenie Sekcji historji sztuki tutejszego Towarzystwa naukowego. Przybyły z Krakowa prof. dr. Bieńkowski miał wykład o skarbie z Choniakowa na Wołyniu. Prelegent streścił swoje poszukiwania naukowe, podał rekonstrukcję owego znakomitego znaleziska, które się składa z szeregu naczyń srebrnych pozłacanych, dzisiaj niestety rozprószonych po muzeach wschodnio-europejskich. W polskim ręku pozostała tylko czasza z Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie, tudzież naczynie w kształcie głowy antylopy, znajdujące się dzisiaj w posiadaniu pani Kurmanowiczowej w Żółkwi. Dzięki uprzejmości właścicielki prelegent mógł zebranym przedstawić sam oryginał. Na tej podstawie, tudzież w związku z wiadomościami, przekazanemi nam przez starożytnych pisarzy starał się udowodnić, że skarb ten jest utworem złotnictwa średnio-perskiego, z epoki Sassanidów, prawdopodobnie z V. najpóźniej VI. wieku po Chr. i na Wołyń dostał się za pośrednictwem kupców z nad Czarnego Morza. Być może, że naczynia te, wykonane świetną techniką i ozdobione płaskorzeźbami służyły kupcom jako podarki dla zjednania sobie poparcia miejscowych książąt, którzy im za to dawali glejt na wolny handel zbożem, futrami itd.

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 13 lipca.

+ (c) **Kapitały obce w Rosji.** „Izwestia“ ogłasza artykuł prof. Ohl, dotyczący własności obcej w Rosji, wywłaszczonej przez sowiety. W styczniu 1917 przedstawiały one wartość 1.987 miljonów rubli w złocie. Na Francję przypada 32.6 proc.; na Anglję 26.6 proc.; Niemcy 19.7 proc.; Belgja 14.3 proc.; Stany Zjednoczone 5.2 proc.; Holandja i Skandynawia 1.6 proc.

Giełda.

+ **Giełda pieniężna.** Ruch na giełdzie ożywiony. Na targu akcji większe obroty w Chodorowskich, które zakończyły kursem 3750/250 punktów taniej. — Pol. Nafta z 1850 awansowała na 1875. Parowozy ustaliły się przy kursie 1200. Kursa walut zagranicznych słabsze. Jedynie Berlin silniejszy, końcowa transakcja po 1350. Praga znacznie niższa, spadła na 116. — Transakcje w dewizie na Wiedeń po 2215, przejściowo po 22. — Dolary ameryk. kupowano po 5300. Tendencja nadal zwyżkowa, usposobienie rezerwowane.

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. bank.	13 lipca	B) Akc. przem.	13 lipca
Akc. Związk.	700	Galicja	250000
Dyskont Lw.	1800	Gafota	1800
Handl. Pozn.	3200	Górka	6000
Hipot. akc.	800	Oikos	T 7000
Hipot. zemel.	420	Parowozy	T 1200
Małopolski	725	Patria	5600
Powszechny	325	Pezet	T 875
Przemysłowy	575	Pocisk	825
Ziemsk. kred.	625	Pol. Glob	650
		Pol. Nafta	T 1875
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	650
		Rakszawa	T 3725
Brow. Lwow.	13000	Siersza el.	1250
Chodorów	3800	Gór. Siersza	6000
Karpalit	825	Tepege	5000
Ćmielów	2800	Zielenlewski	5000
Portland z.S.	—	Żegluga pol.	850

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 157	Lwów — dnia 13 lipca 1922 Gotówka	Lwów — dnia 13 lipca 1922 Dewizy	Warszawa dnia 12. lipca (Dewizy)	Zurych dnia 13 VII. (Dewizy)	Berlin dnia 29 VI. (Dewizy)	Wiedeń dnia 6 VII. (Dewizy)
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.90—0.10	7.29	440
1 funt ang.	23000—25000	23000—25000	26675—27050	23.24	1621.75	93375
100 frs franc.	42000—44000	42000—44000	47100—47500	43.10	3085.25	171950
100 fr szwaj.	100000—110000	100000—110000	113200—114000	53.19	7032.25	199875
100 frc belg.	39000—42000	29000—42000	44800—45200	41.20	2913.00	162950
100 K czesk.	10500—12500	10500—12500	14200—14300	11.00	703.00	42190
100 K węg.	400—500	400—500	——	—.40	36.54	1197
100 K austr.	22—26	20—24	23.00—24.00	—.02	2.07	100.—
100 M niem.	1325—1400	1325—1400	1220—1260	1.25	100.—	4670
1 Dolar am.	5300—5400	5300—6000	5915—5990	5.22	371.15	21094
100 Lir wł.	24000—27000	24000—27000	2460—2470	23.60	1711.00	95950
100 Lei rum.	2900—3200	2950—3351	—.—	3.40	228.20	12445
100 guld. hol.	125000—135000	210000—220000	—.—	202.70	14039.00	814750
100 K. norw.	P 45000—50000	P 45000—51000	—.—	85.50	5921.00	347400
100 K. duń.	82000—86000	P 80000—85000	—.—	112.50	7818.00	444875
100 K. szw.	P 70000—72500	P 70000—75000	—.—	135.00	9387.50	530850

UWAGA: „P“ oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

MOSKWA POPIERAŁA SINNFEINISTÓW W WALCE Z RZĄDEM IRLANDZKIM.

Londyn. (AW.) Wicehrabia Carson ogłasza w dzienniku „Sunday" na podstawie dokumentów, że istnieją ścisłe stosunki między III. międzynarodówką a irlandzkimi powstańcami. Powstańcy ci otrzymywali z Moskwy zachętę do nieuznawania rządu irlandzkiego i do wojny domowej z nim.

Z Rady miejskiej.

Szczególnie żywe tempo obrad cechowało wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej.

Jednak trudno je przypisać śmiałości decyzji lub skończonemu umowaniu spraw, niestety, ojcowie miasta odbili sobie w ten sposób półtoragodzinne spóźnienie, a wreszcie — jesteśmy ludźmi — kolacja mogła ostygnąć.

Wchodzących do sali liczy p. Muzyka, poczem podchodzi do wiceprezydenta Obirka i oznajmia po cichu: „Komplet jest". Prezydjalny dzwonek ucisza rozgwar na krzesłach, przerywa u kilku radnych koliszy ruch palców stukających o to: „Będzi rada, czy ni będzi rada" i posiedzenie się rozpoczyna pod przewodnictwem wiceprezydenta Obirka.

Przez drugie uchwały przeszły sprawy zaciągnięcia 10-miljonowej pożyczki na zakłady sieroce (ref. dr. Sawczyński) i przyjęcie fundacji im. Habdank Toczyskich (ref. dr. Majerski).

Dłużej zatrzymano się nad referatem r. Höfgera o wydzierżawienie folwarku Malechów o 260 morgach wchodzącego w skład 3.000 morgowych dóbr gminnych.

Po krótkich przemówieniach r. Thulliego i Ohly'ego uchwalono wydzierżawić folwark w Malechowie Miejskiemu Zakładowi Aprowizacyjnemu z dniem 1. listopada 1923 r. za czynszem rocznym 85 klgr. zboża od morga. Prócz tego M. Z. A. zobowiązuje się do zrekonstruowania zniszczonych lub grożących zawaleniem budynków folwarcznych. Roboty mają się rozpocząć natychmiast.

Sprawę rekwizycji mieszkań referował r. **Maksymowicz.** Wydana dnia 4. kwietnia br. ustawa rekwizycyjna zawiera w artykułach 18 i 19 możność odmówienia zgody gminy na rekwirowanie mieszkań na cele handlowe, przemysłowe itp. Ustawa bowiem dotyczy wszystkich gmin jednak pod warunkiem wyraźnej zgody na powyższe artykuły.

Po dyskusji uchwalono zawiadomić rząd o proteście rekwirowania mieszkań na biura, zakłady handlowe i przemysłowe. W każdym wypadku rekwizycji mieszkań, załatwienie sprawy zależne jest od aprobaty sekcji IV.

Przewodnictwo objął następnie wiceprezydent Stahl i obrady względnie uchwały potoczyły się dalej.

Między innymi uchwalono wyasygnować 50.000 mk. subwencji dla organizacji narodowej w III. dzielnicy na ustawienie ławek w ochronce (ref. r. Rudnicki), dalej przyznano Komitetowi Pań przy Amerykańskim Czerw. Krzyżu subwencję w kwocie 25.000 mk., wreszcie uchwalono kilka drobnych kwot na różne adaptacje.

Gdy p. Stahl ogłaszał radnym wyczerpanie porządku obrad, wystąpił r. Thullie i grzmiącym głosem począł przypominać Prezydjum o dwukrotnem usunięciu z obrad ustawy budowlanej i regulaminu obrad Rady miejskiej. Konsternację pokrył p. Stahl oświadczeniem, iż zawiadomi o tem Prezydjum miasta.

Na tem posiedzenie jawne zakończono.

Karygodne szafowanie pieniądzem publicznym.

JAKTO POLICJA OSZCZĘDZA.

Jak się u nas przeprowadza oszczędności, aby wykonać żądanie sejmu, na to przykładem jest policja. W tem też jest dowód, jak nieuczciwa biurokracja umie obejść najlepsze zamiary ciała ustawodawczego.

Oto zmniejszają liczbę policjantów, niby dla oszczędzenia wydatków. Usuwają więc najpotrzebniejszych ludzi, a nie oszczędzają tam, gdzieby to było najłatwiejsze i najpożyteczniejsze bez szkody dla sprawy. Za czasów austrjackich było w Małopolsce 3600 żandarmów. Komendantem krajowym żandarmerji był pułkownik. Na kilka powiatów był do nadzoru przeznaczony major lub rotmistrz, a w każdym powiecie był wachmistrz powiatowy. Ten obchodził posterunki żandarmerji piechotą, a rotmistrz używał podwód. Tak samo pułkownik komenderujący jeździł tylko podwodami na inspekcję. Nikt z nich nie miał nie tylko samochodu, ani powozu, ale nawet konia. A teraz co się widzi. Na każdym posterunku para koni, powiatowe komendy rozbijają się autom bilami, powozami, a co się widzi we Lwowie pod tym względem, to przechodzi ludzkie wyobrażenie.

Żeby to przynajmniej te rozmaite pojazdy służyły do celów służbowych. Rozbijają się nimi jednak żony, przyjaciółki i t. d. potentatów policyjnych, a nawet wynajmują je i zarabiają na nich. Oszczędność powinna się zacząć od usunięcia tych rozmaitych pojazdów.

Co to kosztuje, wiadomo każdemu. Za tę cenę można utrzymać setki policjantów. I służba zyskałaby na tem, gdyż więcej się widzi idąc, lub jadąc powoli, niż rozbijając się samochodem.

Pracowałem jako górnik na Śląsku austrjackim, kiedy to po rewolucji rosyjskiej w r. 1905 zwaliło się tam mnóstwo niespokojnych żywiołów. Kiedy dotychczasowa żandarmerja nie mogła opanować popełnianych przez tych przybyszów mordów i rabunków, nie dano jej automobili, lecz połączono tylko posterunki żandarmerji telefonami. Sprowadzono też z Galicji śp. podpułkownika Wiśniewskiego i w kilka miesięcy energja jego i porządek, oraz obowiązkowość zgniotły anarchistyczne zapędy.

Rotmistrze żandarmerji z Cieszyna, Frydku i Pol. Ostrawy nie bawili się jednak, lecz jeżdżąc podwodami w krótkim czasie opanowali zło.

Nasza zaś anglezowana policja zajmuje się polityką, pracuje dla endecji i dlatego zabawki jej pozwalają na rozhulanie się opryszków.

Naprawę tych stosunków sprowadzić więc może zastosowanie tych samych środków, a nie wprowadzanie wzorów rosyjskich pod pozorem anglizacji.

Odebrać więc policji samochody, powozy, wózki a cenę ich utrzymania oddać na pomnożenie karnych i obowiązkowych policjantów.

Ramza Jacek.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Oświadczenie.

Odnośnie do faktu, jaki miał miejsce dnia 8. grudnia 1921 w sklepie „Nuza" we Lwowie oświadczamy, iż posądzenie p. Izydora Fränkla, urzędnika sądowego w Kopyczyńcach o zamiar przywłaszczenia sobie cudzej własności było bezpodstawne i polegało na nieporozumieniu, wobec czego zarzut ten cofamy, przepraszamy za wyrządzoną mu przykrość i żałujemy niezmiernie 2114

Karol Dzieciniak, Marja Mindowa.

ZAPISKI.

Przeglądu Współczesnego, miesięcznika wychodzącego pod redakcją prof. dra St. Wędkiewicza ukazał się nr. 2 (czerwcowy) i zawiera bogatą, starannie dobraną treść. Padwie i rocznicy uniwersytetu padewskiego poświęcone są 2 prace: Stanisława Windakiewicza i Zdzisława Morawskiego. Dowiadujemy się z nich, że w ciągu 5 stuleci około 3.500 studentów polskich przewinęło się przez uniwersytet padewski. Jan Kucharzewski rozstrząsa krytycznie rosyjskie legendy o „zgniłym Zachodzie". — Zofja z Kossaków Szczucka kreśli piękną kartę z dziejów polskich formacji wojskowych na Wołyniu. — Antoni Potocki podjął próbę ujęcia indywidualności pisarskiej Józefa Conrada-Korzeniowskiego, z okazji 30-lecia jego pracy w zakresie romansu angielskiego. Zdaje się jednak, że p. Potocki ślizga się tylko po powierzchni, nie dochodząc do dna psychiki tego wielkiego „Polaka angielskiego", której istota polega na ciągłem dramatycznem zmaganiu się z rdzennie polskim romantyzmem. — Nieliczne grono naszych przyjaciół francuskich przedstawia nam w osobnym artykule Mieczysław Brahmer. — Nową fizjognomję kolonji polskiej w Paryżu kreśli Stanisław P. Koczorowski. — W dziale „Nauka" życie naukowe w Poznaniu omawia Jan S. Bystroń, kongres gleboznawczy w Pradze Dr. J. Ziemięcka. — Zaprowadzono ciekawą ze względów porównawczych kronikę życia umysłowego zagranicą. — Obfite i fachowo prowadzone kroniki wojskowa i ekonomiczna (Adam Krzyżanowski), powierzchowna frazeologiczna kronika sztuki (Antoni Potocki) oraz dość niezdecydowana kronika naszej polityki zagranicznej (między innymi artykuł W. L. Jaworskiego) kończą ten zeszyt czerwcowy.

J. S. P.

Władysław Studnicki. „PAŃSTWO KOWIEŃSKIE — dzisiejszy stosunek Litwinów do Polaków. Broszurka popularna, malująca stosunki gospodarcze i polityczne w tym tworze pangermańskim, wyszła w Wilnie, nakładem „Związku Obrony Woli Ludności".

„Wojskowy Przegląd Spółdzielczy". Rozszerzający się ruch spółdzielczy w wojsku, którego celem jest droga samopomocy, uchronienie żołnierzy i oficerów od wyzysku prywatnych spekulantów, zmusił Centralną Spółdzielnię Wojskową do wydawania własnego organu, który będzie łącznikiem pomiędzy członkami i zarządami spółdzielni wojskowych rozrzuconych po całej Rzeczypospolitej Polskiej, a głównem centrum ruchu spółdzielczego w wojsku Centralną Spółdzielnią Wojskową w Warszawie. Ruch spółdzielczy w wojsku, oparty na udziałach członków, stawia sobie szerokie zadania do spełnienia, które znajdują odźwierciedlenia w nadesłanym naszej redakcji pierwszym numerze „Wojskowego Przeglądu Spółdzielczego" którego treść jest odbiciem szczytnych zadań kooperacji w wojsku. Spotykamy tam artykuły m. i.: Ppłk. Kustroń: „Zadania kooperacji wojskowej". Por. Wierzbicki: „Spółdzielczość w wojsku (szkic historyczny), p. Szymkiewicz wyjaśnia zadania kulturalne kooperacji. Na specjalną uwagę zasługuje spis wraz z cenami hurtowymi artykułów i towarów posiadanych na składzie. Redakcja i administracja mieści się w Warszawie, Nalewki 2 a. Jakkolwiek „Wojskowy Przegląd Spółdzielczy" jak z samego tytułu wynika jest pismem przeznaczonem dla wojskowych, jednakowoż powinien on znaleźć się w rękach nie tylko spółdzielców cywilnych, ale i tych wszystkich którym losy naszej armji leżą na sercu!

OGŁOSZENIA.

Teatr świetlny APOLLO Dziś premiera - Nowość! - **„TRZĘSAWISKO“** Pełen zgrozy dramat w 6 aktach osnuty na tle eksporymentów bolszewizmu z socjalizacją W głównych rolach: — — — **A. Capozzi i Marja Palma.** — — —

Nowy rozkład jazdy

ważny od 1. czerwca 1922.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

Do Krakowa (osobowe): 3.20, 8.40, 16.50, 20.35, 23.30, (pospieszne): 14.30, 18.05.
Do Warszawy (przez Przeworsk—Lublin) (pospieszne): 8.20, 19.05.
Do Rawy Ruskiej—Bełzca: 11.45, 15.35, 23.10; tylko do Rawy Ruskiej: 21.25,
Do Stryja (osobowe): 7.35, 16.15, 21.20, 23.25, (pospieszne): 9.45.
Do Ławocznego: 7.35, 16.15§, 21.20.
Do Szczerca: 14.25.
Do Sambora: 7.05, 15.05, 23.55.
Do Sianek: 15.05, 23.55.
Do Brodów, Zdołbunowa, Równego: 9'50, 22.15; wyłącznie do Brodów: 19.35.
Do Tarnopola (osobowe): 15.00, 18.00, 23.20; (pospieszne) 10.35.
Do Podwołoczysk (osobowe): 15.00, 23.20, (posp.) 10.35.
Do Stojanowa: 9.20, 19.10.
Do Sapieżanki i Sokala: 8.15, 18.35.
Do Stanisławowa (osobowe): 7'25, 11'50, 14'20, 19'00, 23'00 (pospieszne) 9'40, 18'00 wagon syp.i restaur.).
Do Janowa i Jaworowa: 9'40, 16'10.
Do Podhajec: 6.55, 16.25.
Do Brzuchowic: 6.25, 9.05*), 11.45, 14.30*), 15.35, 16.00, 19.00*), 20.20, 21.25, 23.10.
Do Lubienia i Komarna: 4.40**), 14.35.
Do Winnik: (z dworca głównego): 6.55, 16.25, (z dworca Łyczaków): 7.38, 14.20, 17.18, 18.00.

*) kursuje tylko w niedzielę i święta rz.-kat.
**) kursuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rz.-kat.
§) Od Stryja kursuje tylko w każdy dzień poprzedzający święto rz.-kat. i w każdą sobotę, o ile nie przypada na nią rz.-kat. święto.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z Krakowa: (osob.): 6.05, 6.40, 10.20, 18.25, 20.55, (posp.): 8.35, 13.55.
Z Warszawy (przez Lublin i Przeworsk): 8.55, 22,35.
Z Bełzca—Rawy Ruskiej: 5.50, 12.00, 17.25, tylko z Rawy Ruskiej: 6.20.
Ze Stryja: (osobowe): 7.15, 8.00, 13.10, 21.40, (posp.): 17.50.
Z Ławocznego: 8.00, 21.40.
Ze Szczerca: 16.40.
Z Sambora: 8.10, 10.40, 21.00.
Z Sianek: 10.40, 21.00.
Z Równego—Zdołbunowa—Brodów: 6.40, 16.35, wyłącznie z Brodów: 9.30.
Z Tarnopola: (osobowe): 7.10, 12.50, 21.10, (posp.): 17.10.
Z Podwołoczysk: (osobowe): 7.10, 12.50, (posp.): 17.10.
Ze Stojanowa: 10.00, 22.00.
Z Sokala—Sapieżanki: 9.15, 20.10.
Ze Stanisławowa (osobowe): 6'00, 7'20, 12'45, 18'40, 22.05, (pospieszne) 9'20, 17'20 (wagon syp. i rest.).
Z Jaworowa i Janowa: 9'00, 19'50
Z Podhajec: 8.50, 21.40.
Z Brzuchowic: 5.50, 6.20, 7.30, 10.10*), 12.00, 15.30*), 17.00, 17.25, 20.00*), 21.20.
Z Komarna i Lubienia: 7.25**), 19.25.
Z Winnik (na dworzec główny): 8.50, 21.40, (na dworzec Łyczaków): 7.30, 15.59, 19.38.

*) Kursuje tylko w niedzielę i święta rzym.-kat.
**) Kursuje codzienie z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat.

MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI
we Lwowie, ul. Wałowa 9, parter
(gmach własny)
podnosi z dn. 1. lipca 1922, oprocent. wkładek na **5%** Za wkładki i ich oprocentowanie ręczy Gmina m. Lwowa.

WYPRAWY

DLA STUDENTÓW, SYPIALNIE, JADALNIE, SALONY, MĘSKIE POKOJE, DYWANY, DEKORACJE POŚCIEL W NAJWIĘKSZYM WYBORZE POLECA PO CENACH NADER PRZYSTĘPNYCH ZNANY MAGAZYN MEBLI **Józef Schuster, Lwów, Rutowskiego 10.**

EGZYSTENCJA

Interes komisowo-handl., dobrze zaprowadzony z całkiem biurowem urządzeniem (telf., masz. do pis. etc.) także nowe umeblowanie mieszk. 3 pok. i kuchnia w Bydgoszczy za 4,000.000 mkp., zaraz na sprzedaż. Oferty upraszam pod skrytką pocztową 80. Urz. Pocztowy I. Bydgoszcz. 2118

Prezydjum Magistratu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera budowy maszyn w miejskim Zakładzie wodociągowym.

Kandydaci winni wykazać się dowodem:
1) ukończenia studjów politechnicznych na wydziale budowy maszyn i odpowiednią praktyką.
2) obywatelstwa polskiego.
3) nieprzekroczenia 40 roku życia.
4) świadectwem zdrowia.

Do posady przywiązane są:
1) płaca VII. stopnia służbowego,
2) mieszkanie służbowe z światłem i opałem.
3) za wyjazdy poza Lwów djety według kategorji urzędników państwowych. 501

Stabilizacja na tej posadzie może nastąpić po roku zadowalającej służby.

Podania należy wnosić do Prezydjum Magistratu w terminie do 31. lipca 1922.

J. Neumann w. r

Śniatyn, dnia 8. lipca 1922.

KONKURS.

Przy Magistracie miasta Śniatyna jest posada **sekretarza** natychmiast do obsadzenia.

Do posady tej przywiązane są pobory urzędnika państwowego wedle VIII. stopnia służbowego wraz z wszystkiemi dodatkami.

Kandydat winien się wykazać świadectwem ukończonych studjów prawniczych na jednym z uniwersytetów tudzież 3 egzaminów państwowych oraz odpowiednią praktyką ewentualnie stopniem akademickiem i świadectwem z egzaminu złożonego w b. Wydziale Krajowym.

Do podania dołączyć należy również świadectwo zdrowia tudzież krótkie curriculum vitae.

Termin do wnoszenia podań naznacza się do 26. lipca br. 2105

Garnitur młocarniany 6 HP. kompletny, prasa do słomy Klingera i młocarnia 8 HP. dostarczy: P.ON, Lwów, Lwowska 48. tel. 476. 2109

Baczność Pomorze!

Jeszcze zawsze nadają się nader korzystnie do nabycia na Pomorzu z rąk niemieckich. Majątki, przedsiębiorstwa handlowe, hotele, wille domy i małe gospodarstwa rolne już od 1,000.000 mkp. i polecam w wielkim wyborze. 2071

Bliższych wiadomości udziela:
JAN STASIŃSKI, komisjoner dóbr
Wąbrzeźno, (Pomorze) ul. Matejki nr. 1.

„Dewajtis“

Naturalna woda stołowa pierwszorzędnej jakości (a la Giesshübler). Wysyła i dostarcza Zarząd źródła „Dewajtis“ w Pacykowie pod Stanisławowem. 9410

JWP. Lekarze
zaopatrują się we wszelkie narzędzia lekarskie
Tylko w fachowej firmie Tylko
Stanisław Baran
Lwów, Akademicka 26.

Nauka i wychowanie.

Kurs powtarzający matury seminarjalnej jesiennego terminu od 1. sierpnia **Kwalifikacyjny** szkół powszechnych od 20. lipca. Zarząd: Stankiewiczowa, Zacharjewicza 5. 2009

Różne.

Na porost włosów
niezawodny środek **Brylantyna ziołowo-topolowa »AGATOS«** Przeciw piegom i plamom **Krem c eremchowo-kamforowy.** Próbny słoik bezpłatnie za nadesłaniem 200 mkp. na opakowanie i porto wysyła **Wytwórnia chemiczna »Agatos“ Kraków, Jana 11.** Żądać w aptekach droguerjach i perfumerjach. 2018

Od blisko dwu lat obłożnie chora robotnica drukarska, wyniszczona chorobą, nie mogąc znaleźć przytułku w szpitalu ani w nieuleczalni z powodu przepełnienia, uprasza tą drogą o datki, z którychby mogła choćby skromnie wyżyć. **Marja Mechówna.** Wszystkie datki przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego“. 1446

Inżynier mierniczy z kilkuletnią praktyką pomiarową w Małopolsce i Wielkopolsce przyjmie na własną rękę parcelację i inne większe roboty pomiarowe lub przystąpi jako spólnik. Oferty pod adresem Bartoszewska Lwów Piekarska 15. dla A. S. 2020

Lekarz dentysta Dr. Wiktor ul. Marjacki 7. ord. 9-1 i 4-6. Wyjmowanie zębów bez bolu, mostki najnowszej konstrukcji 2122

Unieważnia się dokumenty wojskowe na nazwisko Ekeria Bronisława b podpor. armji austr.-węg. 2119

Piękny zdrowy 3-letni chłopczyk do oddania za własne, inteligentnej szlachetnej rodzinie. Zgłoszenie „chłopczyk“ do administracji „Kurjera Lwowskiego“. 2112

Kupno i sprzedaż.

Młyńskie kamienie, maszyny, turbiny transmisje pasy motory ropne, lokomobile, gatry po cenach konkurencyjnych poleca: „Pilot“ Lwów Batorego 4. 1269

Fortepian „Fritza“ krótki, krzyżowy, znakomity, sprzedam. Kopernika 26, parter. Skleniarski. 2102

Parcela w Brzuchowicach 270 sążni, 5 minut od dworca z drzewostanem z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Zgłoszenia: Adm. „Kurj. Lwow.“, pod S. W. 125.

Mieszkania

Pokój słoneczny umeblowany z utrzymaniem dla ucznia (nicy) ze sfer obywatelskich do wynajęcia. Zgłoszenia listowne „w ogrodzie“ Admin. „Kurjera“. 2120

Z Drukarni Polskiej pod zarządem **Józefa Raczyńskiego** we Lwowie, ul. Chorążczyzny l. 31. Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Stroiński.**